

Andrzej Buko, ŚWIT PAŃSTWA POLSKIEGO, Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2021, 327 ss., 95 rycin w tekście.

Omawiana książka składa się ze *Wstępu* i ośmiu ponumerowanych oraz noszących swoje tytuły rozdziałów. Kończy ją *Bibliografia*, streszczenie w języku angielskim, indeks nazw geograficznych, miejscowych i etnicznych.

Recenzowanie książki Andrzeja Buko nie jest zadaniem łatwym ze względu na ogrom poruszonej problematyki, chociaż Autor zastrzega, że skupił się tylko na wybranych zagadnieniach dotyczących początku państwa polskiego. Szanując cierpliwość czytelnika w zapoznawaniu się z recenzją, odniosę się do wątków, które zwróciły moją szczególną uwagę.

Wstęp (s. 9–12) Autor otwiera stwierdzeniem fascynacji wśród badaczy i miłośników dziejów Polski okolicznościami narodzin naszego państwa i postacią Mieszka I jako wodza, który zapewne w latach 962–966 w swojej domenie rodowej dokonał znaczących przekształceń ustrojowych, odchodząc od organizacji rodowej do państwowej. Zauważa, że lakoniczność średniowiecznych źródeł pisanych traktujących o tym wydarzeniu stwarza podatny grunt do stawiania różnych hipotez odnośnie do uwarunkowań, które doprowadziły do wyłonienia się dynastii Piastów i powstania organizmu *Civitas Schinesge*. Hipotezie o miejscowym rodowodzie Piastów i utworzeniu przez nich nowoczesnego państwa średniowiecznej Europy Autor przeciwstawia poglądy podające w wątpliwość możliwość rodzimej transformacji ustrojowej i dynastycznej. Rodzime korzenie państwa polskiego proponuje oprzeć przede wszystkim na źródłach archeologicznych. Podkreśla ich dużą wartość i przydatność do tego celu. Stwierdza, że nie były one dotychczas wyczerpująco wykorzystane, co potwierdza krótkim zarysem stanu badań w przedmiotowej sprawie. Pisze, że zainteresowanie nimi wzrosło dopiero pod koniec pierwszej dekady XXI w., czego wyrazem są chociażby publikacje Przemysława Urbańczyka¹, Michała Kara² i wiele opracowań powstałych na bazie multidyscyplinarnych badań źródeł archeologicznych. W ocenie A. Buko odczuwa się w nich „brak spójnej koncepcji dotyczącej chronologii wydarzeń, mechanizmów i sposobów przekształcenia wielkopolskiego rdzenia państwa Piastów w państwo terytorialne obejmujące pozostałe regiony kraju. Szczególnie brak jest odniesień do roli, jaką w tworzeniu państwa odegrała ściana wschodnia, czyli tereny wschodniego Mazowsza i południowo-wschodniej Małopolski” (s. 11). Biorąc pod uwagę współczesny zasób źródeł archeologicznych (ruchomych i nieruchomych), pyta – „co ma do powiedzenia współczesna archeologia w kwestii początków państwa polskiego i jego chrystianizacji?” (s. 11). Jest to myśl przewodnia tego dzieła.

Rozdział 1. *Przebudzenie środkowo-wschodniej Europy. Ziemie polskie i ich otoczenie między 2. połową VIII a początkami X wieku* (s. 13–38). W krótkim wprowadzeniu do tego rozdziału Autor zwraca uwagę na przemiany etniczne i kulturowe dokonujące się w Europie Środkowej i Wschodniej w VI–X w. Przypomina o ich sile napędowej, jaką byli Słowianie i azjatyckie ludy koczownicze: Awarowie, Chazarowie, Protobułgarzy i Madziarzy. Wytworzoną przez nie mozaikę

¹ P. Urbańczyk, *Trudne początki Polski*, Wrocław 2008.

² M. Kara, *Najstarsze państwo Piastów – rezultat przełomu czy kontynuacji? Studium archeologiczne*, Poznań 2009.

struktur osadniczych i chrześcijaństwo uważa za najważniejsze przyczyny dokonujących się przemian ustrojowych. Wyjaśnił, że drogi rozwoju wspólnot terytorialnych w okresie plemiennym w Europie Środkowej i Wschodniej i ich chrystianizacja różnie przebiegały. U południowych i wschodnich sąsiadów ziem polskich znaczenie miały w kształtowaniu się ustroju państwowego oddziaływania świata bizantyńskiego i bizantyńsko-skandynawskiego, gdzie procesy centralizacji władzy uformowały się wcześniej. Był to koniec IX w. (Państwo Wielkomorawskie). Z kolei u Słowian Zachodnich kształtowanie się państwowości skutecznie hamowało sąsiedztwo frankijskie. Inicjatywy państwowotwórczej nie wykazywały też ludy bałtyjskie i Finowie Zachodni, z uwagi na geograficzną izolację. Natomiast u Słowian Wschodnich był to proces narastających przemian wewnętrznych przy udziale bodźców zewnętrznych. Autor porusza też problematykę transformacji ustrojowej w strefie pogranicza słowiańsko-skandynawskiego, zwracając uwagę na to, że czynnik skandynawski nie zrewolucjonizował lokalnych organizacji plemiennych. Spowodował jednak wyłonienie się nieznanymi dotychczas struktur osadniczych będących dużymi centrami wczesnomiejskimi (typu Stara Ładoga). Po zwięzłym omówieniu sytuacji ustrojowej na ziemiach ościennych, A. Buko przechodzi do jej charakterystyki w dorzeczu Wisły i Odry. Stwierdza, że informacje na ten temat są skromne w źródłach pisanych, ale lukę tę wypełniają źródła materialne. Pozwalają one np. dostrzec przekształcenia terytorialnych struktur osadniczych od form załączkowych okresu wczesnosłowiańskiego do bardziej złożonych i większych organizacji plemiennych, określanych mianem opolnych jednostek terytorialno-organizacyjnych. Szczególnym, w opinii Autora, materialnym przejawem transformacji społecznych są grody jako centra rodzące władzę wodzowską. Pojawiają się one w VIII w. i wyznaczają pierwszy przełom ustrojowy. Drugi z nich wiąże z IX stuleciem, kiedy obiekty te występują w dużym nasileniu. Świadectwem materialnego wyłaniania się elit wodzowskich, według Autora, są też wyróżniające sposoby grzebania niektórych zmarłych (szczególna lokalizacja, wielkość i konstrukcja grobów, bogate wyposażenie pośmiertne w broń, oporządzenie jeździeckie i importy z różnych kręgów cywilizacyjnych). Dalej A. Buko zatrzymuje się na rozważaniach teoretycznych, wiążących się z rozumieniem terminów: plemię, grupa etniczna, religijna, językowa i kulturowa w ujęciu np. historyka i antropologa. Zwraca uwagę na terytorialną odrębność wymienionych struktur stwierdzaną przez przedstawicieli wymienionych dyscyplin nauki. Zaznacza, że nie znajduje ona uzasadnienia w źródłach archeologicznych. One bowiem nie poświadczają izolacji poszczególnych wspólnot terytorialnych. Natomiast dowodzą obecności stref wzajemnych kontaktów. Uczula czytelnika, że różnice wynikające z interpretacji źródeł pisanych i archeologicznych w powyższych kwestiach są intrygujące. Pozostając przy znaczeniu źródeł archeologicznych w przedmiotowej sprawie, zaznacza, że dały one podstawę do wydzielenia małych plemion z charakterystycznymi elementami kultury materialnej i uznania ich za wspólnoty rodowo-sąsiedzkie. Materiał opisowy Autor ilustruje opracowaną przez siebie już wcześniej mapą z rozmieszczonymi na niej dużymi i małymi wspólnotami terytorialnymi. Pozostając przy powyższej problematyce, nawiązuje do najbardziej spektakularnego źródła pisanego z IX w., „Geografa Bawarskiego”, w którym są wymienione z nazwy ludy zamieszkujące ziemie polskie. Przypomina o nierozstrzygniętym znaczeniu niektórych terminów tam użytych, np. *civitates* i ich liczby. Zwraca uwagę, że nie pozostaje to w zgodności z danymi archeologicznymi, ponieważ liczba i lokalizacja grodzisk stwierdzona przez tę naukę na ziemiach polskich jest inna niż podana w kronice, co ilustruje mapą (ryc. 9). W dalszej kolejności te trudne kwestie omawia dla Pomorza. Odwołuje się też do przykładu Mazowsza, dla którego w spisie „Geografa Bawarskiego” nie ma wymienionych żadnych wspólnot osadniczych, podczas gdy około IX w. są to tereny dość gęsto zabudowane grodami, układającymi się w co najmniej 3 okręgi. Rozdział 1 Autor kończy kluczowym pytaniem: czy regiony, które weszły w skład państwa pierwszych Piastów były podobne, czy różne pod względem etnokulturowym? (s. 35). Dowodzi, że nie mają racji zwolennicy jednorodności kulturowej naszych ziem u schyłku okresu plemiennego, wynikającej z podobnego położenia geograficznego

i rozwoju gospodarczego. A. Buko odwołuje się do przykładów przeczących temu pogładowi. Jednym z nich są grody zróżnicowane regionalnie pod względem: wielkości, fortyfikacji, czasu powstawania i przyczyn upadku. Innym przykładem są przemiany zwyczajów pogrzebowych manifestujące się zanikaniem, mało zróżnicowanych, ciałopalnych grobów jamowych na rzecz kurhanowych o wielkiej różnorodności miejsc i sposobów deponowania skremowanych pochówków ludzkich lub drewnianych czy kamiennych konstrukcji grobowych. Wreszcie czynnikiem różnicującym są miejsca sprawowania kultów pogańskich czy różna lokalizacja przedmiotów będących w przeszłości środkami płatniczymi, ozdobami, militariami i dewocjonaliami. Słusznie zauważa, że najbardziej zróżnicowany pod względem kulturowym był pas południowych ziem polskich (Małopolska, Śląsk), co wynikało z ich międzyregionalnych kontaktów. Natomiast pasy środkowy (Wielkopolska, Mazowsze) i nadmorski (Pomorze) były bardziej jednolite pod tym względem. Rozdział 1 kończy stwierdzeniem, że „Polska piastowska wyrastała ze zróżnicowanych kulturowo wspólnot terytorialnych” (s. 38).

Rozdział 2. *Konsolidacja czy fragmentacja? Ziemia południowej Polski w okresie przedpaństwowym* (s. 39–83). Autor charakteryzuje w nim wspólnoty terytorialne zasiedlające południowe ziemie polskie (Śląsk i Małopolskę) u schyłku okresu plemiennego. Przedstawia je jako wyjątkowe na tle centralnych (Wielkopolska, Mazowsze) i północnych (Pomorze). Wykazuje, że w wiekach IX i X były one znaczące pod względem osadniczym i miały wybitny udział w kształtowaniu się kultury wczesnośredniowiecznej. Zwraca uwagę na ich wewnętrzne zróżnicowanie pod względem organizacji terytorialnej, kultury materialnej i duchowej, opiera się przy tym na streszczeniu najistotniejszych wyników badań archeologicznych. Osobno omawia Małopolskę i Śląsk. W węższym zakresie charakteryzuje Śląsk; więcej uwagi poświęca Małopolsce. Dla Śląska przywołuje silne oddziaływanie kręgu wielkomorawskiego przejawiające się w: tradycji garncarskiej, osobliwych konstrukcjach grodowych wałów obronnych z kamiennymi licowaniami lub wręcz murami kamienno-drewniano-ziemnymi, ozdobach, broni i elementach oporządzenia jeździeckiego. Stawia tezę, że niektóre grody na Śląsku mogły być enklawami zamieszkiwanymi przez ludność przybyłą z terenów wielkomorawskich (np. Niemcza). Jako cechę charakterystyczną regionu śląskiego wymienia dużą liczbę małych wspólnot terytorialnych, w miarę regularnie rozmieszczonych w dorzeczu górnej Odry i nieobecność tu ośrodka centralnego. Jego zdaniem świadczy to o braku konsolidacji władzy. Jako unikatową cechę tego regionu wymienia wielki obiekt kultu pogańskiego na górze Ślęży, który nie ma odniesienia w Małopolsce, z czym niezupełnie można się zgodzić. Przechodząc do charakterystyki Małopolski, A. Buko w pierwszej kolejności skupia się na dwóch dużych plemionach (Wiślanach i Łędzianach), o rozwiniętym systemie wodzowskim, ich lokalizacji i braku podziału na mniejsze jednostki terytorialno-organizacyjne. Dalej Małopolskę ukazuje w podziale na ziemie: krakowską, sandomierską, lubelską, chełmską, wołyńską i przemyską. Wyodrębnienie ich służy ukazaniu różnych wzorców etnokulturowych. Wywód rozpoczyna od porównania sąsiadujących ze sobą ziem sandomierskiej i krakowskiej. Podkreśla różnice między nimi. Na obszarze pierwszej zwraca uwagę na niewystępowanie wielohektarowych i wielozłonowych grodów typowych dla krajobrazu osadniczego ziemi krakowskiej i sporadyczny udział, tzw. białej ceramiki krakowskiej charakterystycznej dla ziemi krakowskiej. Natomiast do cech specyficznych ziemi sandomierskiej zalicza 4–5 małych skupisk osadniczych składających się z kilkuelementowych zespołów grodowych (gród, osada, cmentarz), których nie udało się dotychczas wydzielić na ziemi krakowskiej. W charakterystyce grodów ziemi sandomierskiej podkreśla ich zróżnicowanie pod względem wielkości, konstrukcji wałów obronnych, a przede wszystkim braku wzorca przestrzennego rozplanowania, jak w przypadku grodów z dorzecza górnej Wisły. Zaznacza też, że ziemia sandomierska różni się od krakowskiej kilkoma wyższymi ośrodkami kultu pogańskiego zlokalizowanymi w Górach Świętokrzyskich. O ziemi lubelskiej Autor pisze w związku ze zdumiewającą skalą i rozmachem przemian osadniczych tam się dokonujących. Jako największą inwestycję regionu wymienia skupisko grodów

nad rzeką Chodelką. Założeniu grodowemu w Chodliku przypisuje przeznaczenie ceremonialno-kultowe, a trzem pozostałym, silnie ufortyfikowanym obiektom, w Kłodnicy, Żmijowiskach i Podgórzu, elitarną funkcję. Na podstawie nagromadzenia ekskluzywnych przedmiotów i ich nawiązania do strefy zakarpackiej stawia tezę, że był to mikroregion osadniczy funkcjonujący na północnych obrzeżach Wielkich Moraw i będący „pomostem do ziem polskich” (s. 55). Tym samym powraca do starszych wyników badań Aleksandra Gardawskiego w tym względzie. Zauważa ponadto, że nie wykształcił się nad Chodelką ośrodek centralny, a grody tamtejsze są przykładem rywalizacji miejscowych i niedojrzałych elit bez charyzmatycznego przywódcy, zmierzającego w kierunku wodzowskich przemian ustrojowych. W tym zakresie jest to nowe spojrzenie interpretacyjne na ten unikatowy zespół osadniczy. Jego zaniku Autor upatruje nie tylko w przeżywaniu się rodowych struktur terytorialnych, ale też upadku Państwa Wielkomorawskiego. Następnie przenosi czytelnika w okolice Lublina i tamtejsze skupisko osadnicze. Nie podejmuje jednak jego głębszej analizy z uwagi na to, że zostało wystarczająco omówione w literaturze przedmiotu, do której się odwołuje. Dalszym przedmiotem rozważań Autora jest skupisko osadnicze ziemi chełmskiej z takimi jego cechami jak mozaika etnokulturowa i długie przeżywanie się starych tradycji. Posłużył się przykładem zespołu osadniczego w Horodysku, który funkcjonował od okresu wpływów rzymskich po wczesnopaństwowy. Według opinii A. Buko o specyfice grodów ziemi chełmskiej decydują warunki środowiskowe i w związku z tym ich podział na nizinnobagienne i wysoczyznowolesowe jest zrozumiały. Omawiając funkcje ceremonialno-symboliczne tych pierwszych, uważa, że jest to kwestia otwarta na obecnym etapie archeologicznego rozpoznania tych obiektów. Opis drugiej kategorii grodów wspiera mapą (ryc. 19) z ich rozmieszczeniem i liczbą. Odnosi się też do tutejszych, monumentalnych kurhanów (np. Lipsko-Polesie, Husynne – Księżycowa Mogiła), doszukując się w nich elitarnych pochówków wojowników i świadectw konsolidacji władzy, czym zajmował się już we wcześniejszych swoich studiach. Zastrzega jednak, że zdania badaczy na ten temat są podzielone³. W odniesieniu do ziemi przemyskiej (łędziańskiej) uwagę czytelnika A. Buko kieruje na Bramę Przemyską jako ważny węzeł komunikacyjno-handlowy na szlaku z Bizancjum i arabskiego Wschodu do Europy. Przychyla się do hipotezy grupy badaczy stojących na stanowisku wykrystalizowania się w Przemyślu w okresie przedpaństwowym ośrodka władzy. Za jego przejaw uważa obecność monumentalnego kopca Przemyśława (Tatarskiego). Przypomina, że przebywał tu garnizon zbrojnych Madziarów zabezpieczających Bramę Przemyską przed azjatyckimi Pieczyngami i strzegący wspomnianego już szlaku handlowego. Świadectwem ich pobytu jest znane, wielokrotnie opisywane cmentarzysko szkieletowe z wyposażeniem grobowym charakterystycznym dla „milieu” kultury staromadziarskiej. A. Buko nie przychyła się do hipotezy o wczesnopaństwowej genezie tej społeczności w Przemyślu⁴. Z kolei brak w tej miejscowości jednoznacznych śladów grodu, lokalnego centrum władzy wodzowskiej z okresu plemiennego, tłumaczy ośrodkiem umiejscowionym w Krakowie o ponadplemiennym znaczeniu, obejmującym swoimi wpływami całe terytorium Małopolski. Jest to nowe ujęcie problemu. W końcowej części rozdziału 2 Autor powraca do ziemi krakowskiej zasiedlonej przez Wiślan. Uważa ją za najbardziej zaawansowaną pod względem budowy ustroju wczesnopaństwowego, o czym świadczą źródła archeologiczne takie jak: wielkie grody o skomplikowanej strukturze rozplanowania i z wydzieloną częścią, tzw. grodu właściwego (miejsca władzy), monumentalne kopce (Krakusa i Wandy – groby wodzowskie), unikatowa produkcja garncarska (tzw. ceramika biała), depozyt grzywnien siekie-

³ M. Florek, *Zagadnienie istnienia i funkcji tzw. wielkich kurhanów w Małopolsce w starszych fazach wczesnego średniowiecza*, „Analecta Archaeologica Ressoiviensia”, 3: [2008] 2010, s. 297–307.

⁴ M. Florek, „Obcy” we wczesnośredniowiecznym Przemyślu. Kim byli Węgrzy pochowani na tzw. cmentarzysku „staromadziarskim” przy ulicy Rycerskiej?, [w:] *Funeralia Lednickie. Spotkanie 14*, J. Wrzesiński, W. Dzieduszycki red., Poznań 2012, s. 295–311.

ropodobnych i bogactwa naturalne (sól, ołów, rudy darniowe). Jeszcze raz podkreśla wielokulturowość tej ziemi ze znaczącym udziałem kręgu wielkomorawskiego (wielkie, wielozłonowe grody, grzywny siekieropodobne), skandynawskiego (grzywny siekieropodobne i monumentalne kopce, z tym, że znane są też u protobułgarskich koczowników i ruskich Waregów) i bałkańsko-środiemnomorskiego (warsztat garncarski ceramiki białej). Stwierdza, że był to niekwestionowany, ponadregionalny sukces organizacyjny tej ziemi. Kończąc, jeszcze raz przypomina, że ziemi strefy południowej rozwijały się na zapleczu silnego sąsiada, jakim było Państwo Wielkomorawskie. Powraca do dyskusji na temat jego północnego zasięgu i siły oddziaływań. Dołącza do grona badaczy będących zwolennikami hipotezy o powiązaniach trybutarnych. Interesująca jest natomiast teza A. Buko o pojawieniu się „wysp osadnictwa morawskiego” (s. 76). Uważa za mało prawdopodobne administracyjne podporządkowanie Śląska i ziemi krakowskiej Wielkiej Morawie. W dalszej kolejności podejmuje wątek wczesnej chrystianizacji południowych ziem polskich jako niezbędnego elementu budowy wczesnego państwa. Stwierdza, że w świetle obecnego stanu badań archeologicznych (brak jednoznacznie zdefiniowanych miejsc chrztu i dobrze datowanych pierwszych pochówków szkieletowych będących wyznacznikami nowej religii chrześcijańskiej) pogląd ten nie znajduje uzasadnienia. Wreszcie zauważa, że brak konwersji i skomplikowana struktura polityczna południowych ziem polskich były czynnikami ograniczającymi budowanie tu wczesnej państwowości. Stawia zasadnicze pytanie „dlaczego doprowadzenie tych procesów do skutecznego końca odbyło się w innym miejscu i czasie, co więcej, przypisywane jest ‘wielkopolskim Polanom’, których w IX wieku tam nie było” (s. 79). Odpowiedzi proponuje szukać w wydarzeniach wiążących się z Bolesławem Chrobrym i jego rządami krakowskimi oraz przeniesieniem się na północ, do centrum wielkopolskiego po śmierci Mieszka I. Jest to nowe spojrzenie na powyższe kwestie i zgodzić się z należą z Autorem, że to hipoteza robocza. Okres końca IX–X w., mimo znacznego postępu badań, wymaga bowiem dalszych, dogłębnych studiów.

Rozdział 3. *Wielkopolska i Mazowsze w przededniu powstania państwa: rewolucyjne przemiany osadnicze na uboczu zainteresowań ówczesnych kronikarzy* (s. 85–116). Autor wykład rozpoczyna od Wielkopolski. Stwierdza, że o specyfice jej osadnictwa, inaczej niż w Małopolsce, zadecydowało przeplatanie się podłoża ze schyłkowego okresu wpływów rzymskich, zróżnicowanego kulturowo, z dość jednolitym wczesnosłowiańskim. Zwraca uwagę na tutejsze pogańskie, wczesnośredniowieczne miejsca kultowo-obrzędowe (Kalisz, Góra Lecha w Gnieźnie, Kałdus). Widzi ich związek z formującymi się wokół wspólnotami terytorialnymi. Podobnie jak M. Kara⁵ doszukuje się w nich znamion organizacji wodzowskich. Następną kwestią, którą porusza A. Buko, jest specyficzny, ciałałpalny obrządek pogrzebowy w postaci grobów typu Alt Käbelich, upamiętniający przedstawicieli lokalnych elit. Dalej odnosi się do grodów, podkreślając ich różnorodność pod względem: wielkości, formy, umocnień obronnych, lokalizacji, czasu powstania, długości trwania i funkcji. Jak zauważa, występowało tu zjawisko upadku jednych grodów i powstawanie drugich, a w przypadku niektórych przemiany formy i przeznaczenia, czego nie stwierdzono w Małopolsce. Uważa, że te bardziej ufortyfikowane obiekty mogły pełnić rolę lokalnych centrów osadniczych. Opierając się na wynikach studiów Zofii Kurnatowskiej⁶, formułuje wniosek o przełomie w wielkopolskim budownictwie grodowym przypadającym na koniec VIII lub na początek IX w. w związku z dokonującą się transformacją wspólnot rodowo-terytorialnych w system elitarno-wodzowski. Czynnikiem kształtującym plemienne osadnictwo w Wielkopolsce w znacznym stopniu był też, zdaniem A. Buko, rozwój handlu, wymiany i tworzenie się załączków gospodarki rynkowej oraz hierarchicznego różnicowania się społeczeństwa.

⁵ M. Kara, *op. cit.*, 2009.

⁶ Z. Kurnatowska, *Z badań nad przemianami organizacji terytorialnej w państwie pierwszych Piastów*, „Studia Lednickie”, 2: 1991, s. 11–22.

W dalszej kolejności omawia sytuację osadniczą okresu plemiennego na ziemiach kujawskiej i chełmińskiej, przylegających do Wielkopolski od wschodu. Jako cechy charakterystyczne dla tamtejszych grodów wymienia: niewielkie wymiary (do 0,5 ha), kolistą lub owalną formę, na ogół zamkniętą linię wałów i lokalizację na półwyspach lub wyspach. Założenia te wiąże z małymi jednostkami osadniczymi bez cech centralizacji. Zwraca uwagę, że IX–1 poł. X w. jest granicznym okresem występowania grodów, i że później (z nieznanymi powodów) nie były już budowane. Omawiając strefę południowo-zachodnią Wielkopolski związaną z grodami typu Tornow-Klenica, wyraża opinię, że wyznaczały one silnie ufortyfikowane terytorium dużej federacji, która upadła w latach 920–940 i podzielona została między państwo Ottonów (dolne Łużyce) i Piastów (południowo-zachodnia Wielkopolska), a ludność ze zniszczonych grodów części piastowskiej została przesiedlona w okolice Poznania i Gniezna. Przemawiać za tym ma wtórne pojawienie się w grodach środkowej Wielkopolski konstrukcji hakowej wałów obronnych, stosowanej pierwotnie w tornowsko-klenickim systemie umocnień. Uogólniając, zauważa, że u schyłku okresu plemiennego w Wielkopolsce hierarchizacja społeczeństwa i centralizacja władzy miały wiele oblicz.

Mazowsze A. Buko określił jako „wielki region w cieniu Wielkopolski” (s. 96), rozwijający się własnym rytmem, różniącym się od wielkopolskiego. Panował tu inny obrządek pogrzebowy (brak pochówków typu Alt Käbelich). Inny był też warsztat garncarski, a grody pojawiły się późno. Do schyłku X w. nie było na Mazowszu większych inwestycji budowlanych. Skłoniło to Autora do postawienia tezy o „rezerwie terytorialnej państwa” Piastów (s. 96). Podkreśla potencjał rozwojowy tego regionu dzięki funkcjonowaniu szlaku komunikacyjno-handlowego wiślano-bużańskiego będącego częścią dalekosiężnej drogi tranzytowej czarnomorsko-bałtyckiej. Jeśli chodzi o organizację społeczną na Mazowszu, to A. Buko nie widzi w niej jednolitej struktury. Pisze o czterech strefach koncentracji osadnictwa (płockiej, drohickiej, łęczyckiej i chełmińsko-dobrzyńskiej), w czym zgadza się z ustaleniami innych badaczy⁷. Uważa, że przełom w organizacji terytorialnej dokonał się tu na przełomie IX i X w. i objął część zachodnią regionu, gdzie powstała sieć kilkunastu małych grodów, podobnych do siebie pod względem wielkości, kształtu i lokalizacji. W opinii A. Buko były one dziełem lokalnej społeczności. Wyklucza ich wczesnopaństwową genezę, którą sugerować mógłby czas powstania. Przypisuje je miejscowym elitom społecznym wyłaniającym się ze wspólnot rodowo-terytorialnych luźno ze sobą powiązanych. Grody zachodniomazowieckie interpretuje jako założenia budowane mające wymiar autonomiczny wobec silnego, wielkopolskiego sąsiada. Za fenomen uważa krótkie funkcjonowanie tych grodów i fakt zniszczenia w tym samym czasie, co przypisuje Piastom i ich ekspansywnej polityce terytorialnej. Poglądowi temu dał już wyraz we wcześniejszych swoich publikacjach. Powraca raz jeszcze do stosowanej przez Piastów akcji przesiedleń podbitej ludności. W przypadku Mazowsza mieli nią być objęci mieszkańcy zachodniej części regionu, deportowani do strefy gnieźnieńsko-poznańskiej jak użytkownicy grodów Tornow-Klenica. W świetle studiów A. Buko Piastowie centrum nowej władzy na Mazowszu zachodnim ustanowili na przejętym grodzie plemiennym w Płońsku, o czym ma świadczyć konstrukcja hakowa stwierdzona w wałach tego obiektu i dendrologiczne jej datowanie (978/979 lata ścięcia drzew użytych do budowy umocnień). Jego ustalenia w powyższych kwestiach są nowatorskie. Wymagają jednak dalszych obserwacji. Dalej Autor przechodzi do naświetlenia sytuacji osadniczej na Mazowszu wschodnim, wykazując specyfikę tego regionu polegającą na kulturowej zmienności. Zwraca uwagę, że struktury społeczne funkcjonowały tu w silnym powiązaniu ze szlakami handlowymi i ze względu na stabilizację gospodarczą cechowało je długie trwanie oraz brak inicjatyw państwowotwórczych. Specyfiką regionu była: niewielka liczba grodów zróżnicowanych pod względem wielkości, formy, funkcji, konstrukcji wałów i sposobu wykorzystania majdanu, osobliwie roz-

⁷ M. D u l i n i c z, *Mazowsze we wczesnym średniowieczu: jego związki z państwem gnieźnieńskim*, [w:] *Civitas Schinesghe cum pertinentiis*, W. Chudziak red., Toruń 2003, s. 89–119.

mieszczenie w terenie i skromne zaplecze osadnicze. Jak zauważa A. Buko, trudno dostrzec w nich zaplanowaną sieć grodową jak w przypadku systemu Tornow-Klenica czy z Mazowsza zachodniego. Stwierdza, że organizacja terytorialna społeczności mieszkającej na Mazowszu wschodnim była opóźniona w stosunku do innych regionów. Przypomina o występowaniu tu grodów kultowo-obrzędowych w Haćkach i Mołoczkach. Listę tego typu obiektów można by powiększyć o inne założenia, na które zwrócił uwagę Dominik Chudzik⁸. Wszystkie nawiązują do podobnych budowli z Białorusi i Ukrainy. W świetle studiów A. Buko teza o wodzowskim charakterze grodów wschodniomazowieckich nie znajduje uzasadnienia wobec braku przesłanek na to pozwalających. Autor zajmuje się też dwoma wyjątkowymi zespołami grodowymi, znanymi z Truszek-Zalesia z pogranicza mazowiecko-pruskiego i Podebłocia z pogranicza mazowiecko-małopolskiego. Pierwszy interpretuje jako ogniwo obronny rubieży mazowiecko-pruskiej i liczący się ośrodek międzyregionalnej, dalekosiężnej wymiany handlowej piastowsko-prusko-ruskiej. Zaznacza jednak, że nie sposób rozstrzygać o jego atrybucji etnicznej – pruskiej czy słowiańskiej? Znaczenie drugiego kompleksu grodowego jest, w opinii A. Buko, istotne ze względu na pochodzące z niego obce przedmioty, głównie z kręgu kultury wielkomorawskiej. W jednym i drugim przypadku stoi na stanowisku, że na obecnym etapie wiedzy brać trzeba pod uwagę niejednorodność pod względem etnokulturowym społeczności użytkujące te założenia, co jest nowym spojrzeniem na nie. Odnośnie do obrządku pogrzebowego A. Buko zwraca uwagę na różnorodność ciałopalnych praktyk sepulkralnych na Mazowszu wschodnim i akcentuje zjawisko ich długiego trwania. W dalszej kolejności przechodzi do naświetlenia problematyki osadniczej w Polsce środkowej. Pisze, że dzięki badaniom ostatnich lat obszar między Wielkopolską, Mazowszem i Małopolską przestał być białą plamą na osadniczej mapie Polski, ale nie jest nasycony punktami osadniczymi. One układają się w niewielkie dwa skupiska w dorzeczu Bzury i górnej Pilicy. Znaczną część rozdziału 3 poświęca dziejom grodu w Tumie pod Łęczycą i elitarnym znaleziskom zabytków tam odkrytych. Podobnie jak np. M. Kara⁹ czy Jerzy Sikora¹⁰ uważa, że źródła materialne z Tumu mogą być interpretowane jako dowody kształtowania się lokalnego ośrodka władzy powiązanego ze szlakami handlowymi, łączącymi Kijów przez centra wielkopolskie z Pomorzem. Ziemie Polski środkowej A. Buko porównuje do podobnych stref wyróżnionych na Mazowszu zachodnim i Tornow-Klenica. Jest przekonany, że stanowiły one otulinę centrum wielkopolskiego i początkowo Piastowie mniej się nimi interesowali, co przejawiało się długim trwaniem, do schyłku X w., autonomicznych struktur osadniczych.

Rozdział 4. *Wyjście z cienia: ścieżki rozwoju strefy nadbałtyckiej* (s. 117–139). Pas nadmorski był trzecim wyróżnionym przez Autora obszarem osadniczym na ziemiach polskich. Zwraca uwagę na jego stabilny rozwój dokonujący się przy znaczącym udziale Skandynawów i innych ludów zasiedlających pobrzeża Bałtyku: Słowian, Bałtów, Finów i Fryzów. Określa go jako wybitnie gospodarczy, ale z nierównomiernym rozłożeniem tego akcentu i niezunifikowany pod względem kulturowym. Prezentację rozpoczyna od części zachodniej, z umiejscowionym tam emporium rzemieślniczo-handlowym w Wolinie. Pokrótce omawia dyskusję naukową dotyczącą czasu powstania i genezy tego ośrodka. Zgadza się z tym nurtem badań, w świetle którego można mówić o wieloetniczności i wielokulturowości tego ośrodka, a nie wyłącznie o jego substracie skandynawskim. Porusza też problematykę kąciny lokalizowanej dotychczas na Starym Mieście

⁸ D. Chudzik, *Ze studiów nad wczesnośredniowiecznym osadnictwem lewobrzeżnej części Polesia Zachodniego*, [w:] *Fines testis temorum. Studia ofiarowane Profesor Elżbiecie Kowalczyk-Heyman w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*, M. Dzik, G. Śnieżko red., Rzeszów 2017, s. 279–305.

⁹ M. Kara, *Osadnictwo ludności pomorskiej i wieleckiej w państwie pierwszych Piastów w świetle znalezisk nekropolicznych z terenu Wielkopolski*, „*Slavia Antiqua*”, 43: 2002, s. 45–96.

¹⁰ J. Sikora, *Ziemie centralnej Polski we wczesnym średniowieczu. Studium archeologiczno-osadnicze*, Łódź 2009.

w Wolinie. Jak zauważa, nie jest to dziś możliwe do zaakceptowania z uwagi na najnowsze wyniki badań archeologicznych¹¹. Nie wyklucza jednak jej istnienia w innym miejscu wolińskiej aglomeracji osadniczej. Następnie odwołuje się do przykładów ośrodków zachodniopomorskich, w których wieloetniczność mieszkańców nie była tak duża, jak w emporium wolińskim. Są to Białogard i Szczecin. W nich interesują go m.in. strefy *sacrum* funkcjonujące w obrębie zwartej zabudowy mieszkalno-gospodarczej. Przeciwstawia im miejsca kultu usytuowane na pagórkach (np. Trzebiatów). Uświadamia czytelnikowi, że kult pogański na Pomorzu Zachodnim był zróżnicowany i miał inną specyfikę niż na pozostałych ziemiach polskich. Przejawiało się to nie tylko różnorodnością miejsc świętych, ale też przedmiotów kultu osobistego. Jako wyróżniającą Pomorze Zachodnie cechę kulturową A. Buko wymienia obrządek pogrzebowy manifestujący się grobami typu Alt Käbelich. Zwięźle opisuje ich charakterystyczne jamy grobowe, pochówki i wyposażenie pośmiertne. Autora intryguje brak tego typu praktyk funeralnych na pozostałym obszarze pomorskim, a występowanie ich w zdegradowanej formie np. w Wielkopolsce i Małopolsce. Przenosząc się nad rzekę Parsętę, A. Buko przywołuje niezwykle istotny obiekt, a mianowicie cmentarzysko kurhanowe w Świelubiu, ze względu na występowanie licznych grobów ludności skandynawskiej wywodzącej się ze środkowej Szwecji, a przybyłej w ten rejon zapewne w związku z produkcją i handlem solą. Jako wyjątkową cechę krajobrazu osadniczego Pomorza środkowego wymienia ośrodki ceremonialno-kultowe usytuowane na wyspach jeziernych lub na wyniosłych, samotnych pagórkach. Szerzej opisuje tego typu obiekt z wyspy Jeziora Zarańskiego. Zwraca szczególną uwagę na zabytki ruchome z niego pochodzące. Stwierdza, że ich rodzaj wyklucza wykorzystywanie tego miejsca w celach mieszkalno-gospodarczych. Podkreśla, że podobnie rzecz się ma z wyniosłymi pagórami Gardno i Smøldzino koło Słupska oraz Górą Chełmską koło Koszalina. Odwołując się do najnowszych wyników badań odnośnie do ostatnich obiektów, uaktualnia wiedzę na ich temat. Przechodząc dalej na wschód, Autor skupia się na Pomorzu Wschodnim. W pierwszej kolejności przywołuje emporium rzemieślniczo-handlowe w Truso, rzutujące w sposób zasadniczy na osadnictwo pruskie w południowo-wschodniej części Zatoki Gdańskiej. Zwięźle opisuje jego cechy formalne, opierając się na wynikach badań archeologicznych i istotnych publikacjach naukowych. Zwraca uwagę na wzorzec przestrzennego rozplanowania osiedla i model uprawianej w nim gospodarki, charakterystyczny dla tego typu struktur osadniczych w strefie wokółbałtyckiej. Ustosunkowując się do genezy Truso, potwierdza stanowisko innych badaczy, że jego założycielami byli osadnicy wywodzący się z Półwyspu Jutlandzkiego, co zastanawia, ponieważ do emporium tego bliżej było ze Szwecji. Rozpatruje też przyczynę jego upadku. Poza Truso wiele uwagi poświęca centrum osadniczemu i gospodarczemu w Pucku, funkcjonującemu w zachodniej części basenu Zatoki Gdańskiej. W tym przypadku odwołuje się do mało jeszcze rozpropagowanych wyników badań podwodnych prowadzonych w tej miejscowości. Ujawniły one ślady portowego osadnictwa starszego niż pochodzące z okresu średniowiecznego (czasu miasta lokacyjnego). A. Buko podnosi ważny aspekt późnoplemiennego portu puckiego, obsługującego i zaspokajającego potrzeby ludności z osad otwartych funkcjonujących na jego zapleczu na długo przed powstaniem państwa polskiego. Jest zdania, że mikroregion ten miał istotne znaczenie w zatokowej, a może nawet morskiej wymianie handlowej. Zastanawia się, dlaczego rola Pucka plemiennego nie jest wystarczająco doceniana przez badaczy. Wreszcie na zakończenie rozdziału 4 zwraca się w stronę plemiennego Gdańska, zaznaczając, że jest on przedmiotem niekończących się dysput naukowych. Chronologicznie systematyzuje hipotezy dotyczące jego początków, co ułatwia czytelnikowi śledzenie zmieniających się poglądów i ich argumentacji. Sam uważa, że tutejsze, plemienne osadnictwo miało otwarty charakter i nie miało ośrodka centralnego. Sprzeciwia się pogładowi, że Piastowie osiedlili się w Gdańsku w latach trzydziestych X w. Uważa to za mało

¹¹ B. Stanisławski, *Jómswikingowie z Wolina-Jómsborga*, Wrocław 2013.

prawdopodobne wobec inicjatyw przebudów struktur plemiennych i walk zbrojnych prowadzonych przez nich w strefie Tornow-Klenica. Natomiast nie zaprzecza interesowaniu się Piastów tym rejonem już na początku terytorialnego formowania państwa.

Rozdział 5. *Od Civitas Schinesghe do Polonii: formowanie się państwa polskiego w świetle danych archeologii* (s. 141–188). W rozdziale tym Autor przejrzyście analizuje przebieg procesów państwowotwórczych w omawianych wcześniej regionach ziem polskich, jeszcze raz podkreślając ich odmienny rozwój przed końcem X w. Jednoznacznie krystalizację ustroju państwowego wiąże z Wielkopolską, przypisując jej w tym względzie przełomowe znaczenie. Odnosi się też do genezy rodu Piastów, stojąc na stanowisku wielkopolskich korzeni tego rodu dynastycznego. Nie pomija innych koncepcji związanych z jego pochodzeniem (morawskiej i skandynawskiej), wskazując jednak kruche źródłowe podstawy takiego wnioskowania. Zadaje kluczowe pytanie, gdzie na terenie Wielkopolski „narodziła się koncepcja konsolidacji terytorialnej, oraz scenariusza wydarzeń związanych ze scalaniem regionów z ich wielkopolskim rdzeniem”? (s. 143). Znaczną część rozdziału 5 poświęca tej problematyce. Jest zwolennikiem tezy o szczególnym znaczeniu Gniezna i Poznania w procesach państwowotwórczych, a zwłaszcza pierwszego z wymienionych ośrodków. Zdecydować o tym miało przejście w nim przez budowniczych państwa polskiego pogańskiego miejsca kultu jako symbolu nowej władzy. Zaznacza jednocześnie, że nie było to jednostkowe postępowanie. Podobnie było w przypadku Kalisza i Giecz – załóżków pozostałych centralnych ośrodków budzącego się do życia państwa polskiego. Innym argumentem przemawiającym za wielkopolskim kształtowaniem się tego państwa było zbudowanie (przeważnie na surowym korzeniu) sieci potężnych, silnie ufortyfikowanych grodów na Wysoczyźnie Gnieźnieńskiej, wpisanych w trójkąt Giecz – Gniezno – Poznań. Charakteryzuje ich cechy formalne w celu udokumentowania predyspozycji do pełnienia roli ośrodków centralnych i siedzib rodowych. Wzmiankuje też o innych, imponujących grodach wielkopolskich (Grzybów, Moraczew), funkcjonujących krótko i upadłych zapewne w wyniku napięć spowodowanych dokonującymi się przemianami politycznymi, gospodarczymi, społecznymi, kulturowymi i religijnymi. A. Buko zgadza się z hipotezą Z. Kurnatowskiej o udziale ludności przymusowo przesiedlonej z południowo-zachodniej Wielkopolski do nowo budowanego, wschodniego centrum władztwa piastowskiego, o czym pisał już wcześniej. Konkludując rozważania na temat kształtowania się wielkopolskiego rdzenia państwa, w świetle źródeł archeologicznych, proponuje trój etapową strategię organizowania tej struktury. Początek jej umiejscawia w Kaliszu, ogniwo pośrednie widzi w Gieczu, a końcowe w centrum gnieźnieńsko-poznańskim. Zaznacza, że jest to jedna z wielu hipotez, której nie sposób rozstrzygnąć na podstawie obecnego stanu badań. Kolejne strony rozdziału 5 Autor poświęca wyjściu Piastów poza swój wielkopolski matecznik, w celu zajmowania nowych terenów. Jest zdania, że aneksja nowych ziem rozpoczęła się od Małopolski. Powraca do wcześniej postawionej przez siebie hipotezy, w myśl której podporządkowanie to zaczęło się od Sandomierza i zbudowanego tam grodu na surowym korzeniu, w strategicznym miejscu między Wiślanami i Łędzianami oraz przy szlaku komunikacyjno-handlowym ciągnącym się ze Wschodu na zachód Europy. W świetle tej propozycji z Sandomierza miał nastąpić podbój Krakowa i ziemi krakowskiej, co nie pozostaje w zgodzie z wymową źródeł pisanych. Sandomierz, w opinii Autora, był też punktem wyjścia do podporządkowania Przemyśla i Lublina. Te kierunki aktywności piastowskiej łączy z końcem X w. Następnie przechodzi do okoliczności przyłączenia Mazowsza do domeny piastowskiej. Odwołuje się do poglądów o wczesnym (X w.) i późnym (początek XI w.) jego włączeniu oraz lokalizacji pierwszego grodu związanego z nową administracją. Jeszcze raz Płońsk wymienia jako najstarsze ogniwo piastowskie na Mazowszu, wkomponowane w latach siedemdziesiątych X w. w starszy, plemienny zespół osadniczy. Zastanawia się też nad nie dającą się na razie wytłumaczyć translokacją grodu z Płońska do Płocka w końcu X w. oraz „nagłego” (s. 164) powstania centrum płockiego na surowym korzeniu. W dalszej części rozdziału stwierdza, że dowodów aktywności Piastów na Mazowszu

jest mało, a zwłaszcza w jego wschodniej części. Zauważa, że tu nie zaistniał żaden ośrodek typu wczesnomiejskiego przypominający chociażby Płock. Przedstawia ten region jako mozaikę kulturową o długim trwaniu starych tradycji (podobnie jak w okresie plemiennym) i ich współistnienia z nowymi zwyczajami. Zdaniem Autora prowadziło to do autonomii tego regionu manifestującej się powstaniem państwa Mieclawa. Dalej zastanawia się nad włączeniem do domeny piastowskiej Mazowsza wschodniego przed końcem X w., a więc razem z Mazowszem zachodnim. Sygnalizuje, że obiecujące są w tym względzie, toczone się, badania archeologiczno-genetyczne. Proces przejmowania przez Piastów Pomorza Gdańskiego jest następną kwestią, którą podejmuje Autor w rozdziale 5. Sprawą kluczową jest w tym przypadku lokalizacja i czas powstania pierwszego grodu w Gdańsku. A. Buko wskazuje trzy miejsca, gdzie jest poświadczony osadnictwo z końca X w., ale jak stwierdza, pozyskane dotychczas źródła archeologiczne nie pozwalają jednoznacznie umiejscowić w nich grodu piastowskiego. Stawia też śmiałą tezę, że przed końcem X w., kiedy do Gdańska przybył św. Wojciech, obiektu takiego jeszcze nie było. Natomiast, zdaniem Autora, powstanie piastowskiego Gdańska poprzedzone było zniszczeniem plemiennego centrum osadniczego i portu w Pucku, jako konkurenta rodzenia się nowego ośrodka i reprezentanta nowej władzy. Następnym omawianym zagadnieniem jest wzorzec przyłączenia Pomorza Zachodniego do władztwa piastowskiego. Jak informują o tym źródła pisane, Piastowie byli w tym rejonie już w latach sześćdziesiątych X w., ale wiązało się to z ich militarną aktywnością. Nie byli wówczas jeszcze gotowi, żeby włączyć te ziemie do swojego wielkopolskiego organizmu. Nie byli też z jakichś względów zainteresowani podbojem funkcjonującego emporium handlowego w Wolinie. Utrzymało ono swoją niezależność do końca X–początku XI w. Piastowie nową władzę ustanowili w trzech ośrodkach – Szczecinie, Kamieniu i Kołobrzegu. Były one wtopione w starsze, plemienne struktury osadnicze, podobnie jak na Mazowszu, ale inaczej niż w Wielkopolsce. Koniec X i początek XI w. jest to okres, kiedy z krajobrazu osadniczego Pomorza Zachodniego znika większość grodów plemiennych, ale pojawia się sieć osadnicza związana już z nową władzą. Pomorze Środkowe w opinii A. Buko nie było przedmiotem żywego zainteresowania Piastów. W dalszym ciągu funkcjonowały tu centra kultowo-handlowe (Żółte i w Nętnie na wyspie Jeziora Gągnowskiego). Uogólniając kwestię przynależności całego Pomorza do państwa wczesnopiastowskiego, Autor stwierdza, że nie była ona trwała. Następnie przechodzi do Śląska i jego związku z państwem Piastów. Odwołuje się do źródeł pisanych, w których związek ten odnotowany został w latach osiemdziesiątych X w. Zdaniem Autora fakt ten odzwierciedlają źródła archeologiczne. Na koniec X w. przypada bowiem, zorganizowana na dużą skalę, budowa potężnych grodów. Jednym z rozpatrywanych wątków badawczych jest też kwestia związku Wrocławia z Czechami, jego przejścia przez Piastów i ustanowienia w nim centralnej administracji dla Śląska. A. Buko krótko omawia toczącą się dyskusję na temat etapów rozwoju grodu wrocławskiego pod koniec okresu plemiennego i na początku wczesnopaństwowego. Zwraca uwagę na dokonujące się w nim przemiany religijne – późne przejawy kultu pogańskiego i wczesne znamiona chrystianizacji poprzedzającej tę oficjalną z 966 r. Dochodzi do wniosku, że trudno na obecnym etapie badań archeologicznych wnioskować o udziale Czechów w dziejach Śląska okresu wczesnopaństwowego. Natomiast nie wyklucza ich aktywności w fazie plemiennej. Dalej A. Buko przenosi się na ziemię krakowską i do samego Krakowa. Kontynuując swoje poglądy na temat kolejności włączania ziem leżących w górnym dorzeczu Wisły do państwa piastowskiego, przypomina, że podbój ziemi krakowskiej dokonał się przez Sandomierz. Wymienia też Wislicę jako ogólnie pośrednie tej aneksji. Argumentuje to obecnością grodu piastowskiego (na Regii) w tej miejscowości. Jest to nowe ujęcie problematyki badawczej. Ponownie podejmuje wątek wielkich grodów wiślańskich i ich stopniowego zaniku w okresie wczesnopaństwowym. Długie trwanie tych warowni łączy z faktem rezydowania w Krakowie Bolesława Chrobrego i lojalności wobec tego władcy załóg zbrojnych wojów w nich osadzonych. W świetle takiej interpretacji faktów, nie było konieczności niszczenia tych obiektów w momencie zajmowania Kra-

kowa i ziemi krakowskiej przez Mieszka I. Nie stały się też później podstawą osadnictwa wczesnopañstwowego tego regionu. Po upadku w końcu X i na początku XI w. nie zostały odbudowane. Wpłynęło to, zdaniem Autora, na niską urbanizację ziemi krakowskiej we wczesnej fazie funkcjonowania państwa. Sytuacji tej przeciwstawia Śląsk, rozwijający się innym rytmem. Na zakończenie próbuje odpowiedzieć na pytanie, „skąd Mieszko czerpał środki niezbędne do budowy państwa”, które powstawało z wielkim rozmachem? (s. 180). Punktując rozważania na ten temat, wskazuje następujące źródła dochodów: wojnę, podbój, pozyskiwanie jeńców, wymianę handlową, handel niewolnikami, zyskiwanie cel za przywożone z zewnątrz towary, świadczenia składane w ramach organizacji służebnej państwa, daniny, przyjmowanie darów, gromadzenie dóbr w postaci kruszców (monety kruszcowe, pieniądz niemonetarny, wyroby z metali szlacheckich) i posiadanie oraz eksploatację złóż naturalnych (np. ołów, solanki). Wreszcie, zamykając ten rozdział, stwierdza, że państwo Mieszka I było ukształtowanym organizmem o następujących cechach: zdefiniowanej nazwie (*Civitas Schinesghe*), określonym terytorium, monoteistycznej religii (chrześcijaństwo), misyjnym biskupstwie (Poznań), zarządzie terytorialnym (organizacja grodowa i podział na prowincje), znanym z imienia władcy (Mieszko) i profesjonalnych siłach militarnych (drużyna książęca). Kładzie akcent na znamiennej braku nazwy własnej przed końcem X w., przytaczając takie określenia jak „kraj Mieszka” (Ibrahim ibn Jakub) i „państwo gnieźnieńskie” (*Dagome iudex*). Uświadamia czytelnikowi, że nazwa „Polska” występuje w źródłach pisanych dopiero od schyłku X w. i od czasu rządów Bolesława Chrobrego.

Rozdział 6. *Wielki przełom: początki chrystianizacji ziem polskich w świetle danych archeologii* (s. 189–211). Przyjęcie chrześcijaństwa w 966 r. Autor uważa za jedno z najważniejszych wydarzeń w formowaniu się państwa polskiego. Nadaje mu miano ideologicznego spoiwa. Podkreśla fakt, że wprowadzało państwo Mieszka w orbitę nowoczesnej Europy. Jednak, jak zauważa, jego początki są niezwykle trudne do uchwycenia przez archeologię. Przypomina, że: czas, miejsce i okoliczności wdrożenia nowej, monoteistycznej religii są od lat przedmiotem dyskusji naukowej. Sam jest zwolennikiem tezy (jak większość badaczy), że przełom ideologiczny w państwie Mieszka dokonał się pod koniec X w., co wynika z analizy rejestru dokumentu *Dagome iudex*. Przytacza też hipotezę sceptyków tego poglądu, zakładającą że zmiana religii dokonała się dopiero w czasach Bolesława Chrobrego i jego następców, za czym ma przemawiać brak monumentalnych budowli sakralnych, które można byłoby odnieść do czasów Mieszka I. Nie wdając się w głębszą dyskusję na ten temat, Autor przechodzi do omówienia najważniejszych, wczesnych, sakralnych kamiennych budowli na ziemiach polskich, starając się zwrócić uwagę na argumentację za ich dziesiątowieczną metryką. Omawia je w dwóch strefach – wielkopolskiej i małopolskiej, oraz w ośrodkach takich jak piastowskie: Gniezno, Poznań, Ostrów Lednicki, Giecz, Kalisz i wzgórze wawelskie w Krakowie. Charakteryzuje wawelskie budowle preromańskie i przedstawia argumenty przemawiające za ich wczesną chronologią, tzn. końcem X w., oraz jej przeczące. Konkludując, stwierdza, że jest to problem trudny do rozstrzygnięcia wobec szczątkowego stanu zachowania budowli. Stawia też ciekawe pytanie, dlaczego Bolesław Chrobry po objęciu spuścizny po Mieszku na przełomie X i XI w. lub tuż po roku 1000, ale już z Poznania, zdecydował się na imponującą, kamienną (świecką i sakralną) zabudowę Wawelu? Dalej Autor koncentruje się na Wielkopolsce i jej budowlach sakralnych łączonych z wczesną fazą chrystianizacji tego regionu. Wymienia baptysteria w Poznaniu i na Ostrowie Lednickim. W tym drugim przypadku skupia uwagę na zdwojonej liczbie *piscin* w jednej kaplicy, nieuzasadnionej wczesnośredniowiecznym obrzędem chrztu. W odniesieniu do basenu poznańskiego przytacza argumenty za sakralnym, ale też techniczno-budowlanym przeznaczeniem tego obiektu. Sam przychyliła się do koncepcji o jego chrzcielnym przeznaczeniu, przytaczając na to stosowną argumentację. Podkreśla unikatowy, nie tylko na ziemiach polskich, charakter budowli pałacowo-rezydencjonalnej w Poznaniu, w związku z jej nietypowym dla ziem polskich architektonicznym rozwiązaniem (kaplica prostopadle ustawiona w stosunku do pałacu). Analizuje też rotundę prostą w Gnieźnie uznaną za

najstarszy kościół z końca X w., wzbogaconą półkolistą przybudówką, być może kaplicą grobową pierwszego pochówku św. Wojciecha. Ponadto wypowiada się na temat oryginalności kamiennego zespołu na Ostrowie Lednickim z fazy episkopalnej i palatinalnej. Podkreśla jego unikatowy charakter, m.in. ze względu na wolnostojącą, małą, jednonawową, murowaną świątynię usytuowaną w pewnej odległości od zabudowań pałacowych, o niezupełnie dającej się zdefiniować funkcji. Programy architektoniczne wczesnych budowli kamiennych z Poznania i Ostrowa Lednickiego Autor proponuje uznać za specyfikę regionu wielkopolskiego. Zgadza się z historykami architektury, że mają one wzorce zachodnioeuropejskie, ale tam nie ma do nich bezpośrednich analogii. W dalszej części rozdziału 6 A. Buko zajmuje się przełomem w obrzędowości pogrzebowej będącej następstwem przyjęcia chrztu, co wiązało się z odejściem od ciałałopalenia i sypania kurhanów do składania zmarłych niespalonych w grobach płaskich. Sam Autor jest zdania, że był to proces długo trwający. Przywołuje też hipotezę zakładającą przemianę radykalną, wręcz rewolucyjną w tym względzie. Kluczowe pytanie, jakie stawia, dotyczy czasu pojawienia się pierwszych pochówków szkieletowych, uznawanych powszechnie za wyznacznik religii chrześcijańskiej. Komunikuje, że wskazanie ich przez archeologię nie jest proste, z uwagi na ograniczenia wynikające z możliwości datowania. Przypomina, że najstarsze nekropole szkieletowe są dziś powszechnie odnoszone do przełomu X i XI, ale najczęściej XI w. Sygnalizuje jednak, że ostatnio prowadzone badania na wybranych cmentarzyskach z XI w. (np. Lutomiersk, Dziekanowice, Kałdus, Bodzia) pozwalają doszukiwać się na nich, z dużym prawdopodobieństwem, pochówków pochodzących z czasów Mieszka I. Skłania to w opinii Autora do refleksji i rewizji dotychczasowych poglądów. Kilka uwag poświęca cmentarzyskom birytualnym jako obiektom interesującym pod względem śledzenia przemian w obrzędowości funeralnej. W sposób szczególny odnosi się do nekropoli w Bilczewie, użytkowanej w okresie od VII do 1 poł. XIII w. i będącej unikatową ze względu na obecność stref grzebalnych, zróżnicowanych chronologicznie – ciałałopalnej, ciałałopalno-szkieletowej i szkieletowej. Pozwalają one śledzić w czasie i przestrzeni zmieniającą się tradycję grzebalną tego miejsca. Ostatnią kwestią, do której Autor się ustosunkowuje, jest zadziwiający brak dewocjonałów w najstarszych pochówkach chrześcijańskich. Stwierdza, że jeśli nawet sporadycznie w nich występują, to sakralna wymowa tych zabytków nie jest dziś jednoznaczna. Zauważa, że zjawisko to jest odnotowane nie tylko na ziemiach polskich i szerzej słowiańskich, ale też zachodnioeuropejskich. Co ciekawe, postrzega, że ten rodzaj wyposażenia grobowego pojawia się dopiero w XVII w. W podsumowaniu rozdziału Autor pisze, że granica między tym co pogańskie a chrześcijańskie w świetle źródeł archeologicznych jest płynna, z czym w pełni należy się zgodzić. Stoi na stanowisku, że za życia Mieszka I pojawiły się pierwsze budowle sakralne, a na cmentarzach przy centralnych grodach – pochówki szkieletowe. Zatem w jego opinii przełom religijny przed końcem X w. w świetle źródeł archeologicznych jest faktem.

Rozdział 7. *Władcy, elity, społeczeństwo: archeologia o ludziach z początków państwa polskiego* (s. 213–252). Celem tego rozdziału jest przedstawienie zarysu zróżnicowania społecznego mieszkańców ziem polskich przejawiającego się w obrzędku pogrzebowym, sposobie odżywiania się i stanie zdrowotnym. Autor przedsięwzięcie to realizuje przez prezentację wyników badań archeologicznych, antropologicznych, archeozoologicznych, palinologicznych, ichtiologicznych i izotopowych. Słusznie postrzega, że wymowa źródeł pisanych w przedmiotowej sprawie jest uboga i dotyczy wyłącznie ówczesnych jednostek wybitnych – hierarchów świeckich i kościelnych. Wykład rozpoczyna od „Wielkich nieobecnych” (s. 215), czyli od pochówków Mieszka I i Bolesława Chrobrego, wychodząc od ugruntowanego poglądu o ich lokalizacji w katedrze poznańskiej. Przytacza krótki opis wyglądu grobów z nimi utożsamianych. Wskazuje na ich wyjątkowość wynikającą z konstrukcji (kamienne tumby) i lokalizacji w uprzywilejowanym miejscu świątyni. Sam wyklucza interpretowanie tych grobów jako miejsc pochowania pierwszych dostojników państwa polskiego. Argumentuje to brakiem możliwości identyfikacji pochówków (brak szkieletów i wyposażenia pośmiertnego). Zauważa też, że Mieszko I, umierając w 992 r., nie mógł być

pogrzebany w nieistniejącym jeszcze kościele (fundacja w 1000 r.), a Bolesław Chrobry z powodu braku związku z Poznaniem i fundacją katedry gnieźnieńskiej oraz pochowaniem w niej św. Wojciecha, powinien być raczej tam pogrzebany. Stawia też kilka pytań retorycznych, odnośnie do nieznanymi miejsc pochówków pierwszych biskupów poznańskich Jordana i Ungera oraz biskupów Gaudentego, Reinberna, Poppona i Jana, a także rodziców Mieszka I, jego braci, w tym wymienianego w źródłach pisanych Czcibora I. W drugiej kolejności wymienia Ostrów Lednicki i tamtejsze miejsce grzebalne w nawie małej świątyni, aneksach grobowych i jej otoczeniu. Pochówki lednickie wiąże z miejscami spoczynku przedstawicieli arystokratycznych elit, w czym zgadza się z ustaleniami innych badaczy. Tak jak oni uważa, że nie ma szansy na identyfikację poszczególnych osób, z wyjątkiem grobu małego chłopca, hipotetycznego potomka Bolesława Chrobrego. Następnie przechodzi do drugiej kategorii cmentarzy, nazwanych przez siebie „memoriami postaci wybitnych” (s. 218). Uważa, że pojawiły się one w końcu X w. Szerzej omawia przykład cmentarza w Bodzi jako miejsca grzebania spokrewnionej ze sobą arystokracji (wyniki analiz DNA), związanej prawdopodobnie z grodem we Włocławku. Podkreśla oryginalne rozplanowanie cmentarza i drewniane konstrukcje grobowe oraz bogate wyposażenie pośmiertne pochówków w ekskluzywne przedmioty obcego pochodzenia. Opis nekropoli jest streszczeniem innych opracowań na ten temat¹². Kolejnym przykładem miejsca wiecznego spoczynku osób o wysokim statusie społecznym i spokrewnionych ze sobą, do której się A. Buko odwołuje, jest cmentarzysko w Pniu. Jest to obiekt ważny ze względu na specyficzne cechy: mały cmentarz rodzinny z charakterystycznymi grobami komorowymi ułożonymi strefowo, kwatery z pochówkami dzieci i osób dorosłych oraz wyposażenie pośmiertne tych ostatnich (szczególnie domniemanego ojca) w luksusowe przedmioty. Zwraca uwagę na osobliwość tej nekropoli, jaką jest pochówek konia. Rozpatruje go w kategorii nietypowej praktyki funeralnej na ziemiach polskich w okresie wczesnego średniowiecza. Dotychczasowe przykłady pochówków wyjątkowych odnosiły się do tzw. zamkniętych pól grzebalnych. Dalej A. Buko przechodzi do obiektów, na których groby z pochówkami osób o wysokim statusie społecznym były nieliczne (np. Kałdus, Dziekanowice) lub jednostkowe (Kraków-Zakrzówek), ale zawsze wyróżniały się spośród pozostałych: lokalizacją, drewnianymi komorami i bogatym, ekskluzywnym wyposażeniem pośmiertnym. Co istotne, były też one w każdym przypadku inicjującymi funkcjonowanie cmentarzy. Omawiając różnorodność nekropoli elitarnych w państwie wczesnopiastowskim, Autor nawiązuje do cmentarza unikatowego, z wyłącznymi grobami wojowników, bogato wyposażonymi w broń, oporzędzenie jeździeckie i wykwintne przedmioty oraz oznaczone kamiennymi komorami układającymi się w cmentarną aleję (Lutomiersk). Akcentuje występowanie dwóch rytuałów pogrzebowych, tzn. o tradycji pogańskiej (ciałopalny) i chrześcijańskiej (inhumacyjny), oraz obecność grobów kobiecych przy braku dziecięcych. Zaznacza, że ten fenomen sepulkralny nie jest znany nigdzie indziej. W dalszej części rozdziału 7 podaje jeszcze przykłady pojedynczych grobów wojowników występujących na wydzielonych cmentarzach rządowych (np. Ciepłe) jako kolejnego rozwiązania lokalizacji pochówków elitarnych. Wreszcie skupia się na etniczności pochówków elitarnych, w tym wojowników, dopuszczając przynajmniej częściowo ich obce pochodzenie, co potwierdziły ostatnio wyniki analiz genetycznych i izotopów stabilnych. Wykorzystanie w archeologii analiz genetycznych i izotopów stabilnych stanowi, nie tylko w opinii A. Buko, milowy krok postępu w interpretacjach dotyczących struktury narodowościowej społeczności (w tym rodowodu druzyny książęcej) mieszkającej w centrum państwa Piastów. Pozostawiając problematykę grobów elitarnych, Autor w dalszej kolejności skupia się na migracjach regionalnych i międzyregionalnych ludności. Podaje przykład przemieszczenia ludności z Pomorza Zachodniego do południowej Wielkopolski, czego dowodem jest cmentarzysko typu ciałopalnego i kurhanowego w miejscowości Rocho, charakterystyczne dla społeczności pomorskiej, ale obce

¹² A. Buko red., *Bodzia. Elitarny cmentarz z początków państwa polskiego*, Warszawa 2016.

mieszkańcom Wielkopolski grzebiącym zmarłych niespalonych na płaskich nekropolach rządowych. Przenosząc czytelnika w krąg szkieletowych cmentarzyk małopolskich, Autor odwołuje się do wyników badań Teresy i Henryka Rysiewskich¹³ nad powiązaniem krewniczymi. Pozwoliły one m.in. stwierdzić udział męskich mieszkańców z Wielkopolski w kształtowaniu wczesno-państwowej społeczności sandomierskiej. Według A. Buko godną uwagi jest też propozycja badaczy cmentarzyska w Niemczy na Śląsku, ze względu na związek kolistej przestrzeni funeralnej stworzonej przez kręgi grobów mających odzwierciedlać liczbę rodów pochowanej tam populacji lub odpowiadać podziałowi mieszkańców zasiedlających poszczególne człony niemczańskiego grodu. Nie pomija też problematyki grobów szczególnej kategorii, a mianowicie antywampirycznych, określając je mianem „niechcianych” (s. 243), i podaje kilka przykładów takich działań. Można by je jeszcze rozszerzyć o pochówki z przygodowego cmentarzyska w Radomiu, ze względu na odkrycie najbardziej zmaltrretowanego (wręcz skatowanego) ciała wampira¹⁴. Słusznie zauważa, że nic nie wiemy o sposobie grzebania osób zmarłych w wyniku „złej śmierci” (s. 244), tzn. o samobójcach, topielcach czy mordercach. Przypuszcza, że być może i oni chowani byli z zastosowaniem praktyk antywampirycznych. Pozostając przy charakterystyce grobów osobliwych, odnosi się też do pochówków złożonych w nietypowej pozycji (skurczonej, na boku, siedzącej lub twarzą do ziemi), odbiegającej od stosowanej normy pochówku chrześcijańskiego (pozycja wyprostowana na wznak). Brak wyposażenia pośmiertnego w grobach z nietypowymi pochówkami ma być świadectwem gorszego potraktowania zmarłych z powodu poniesionej kary w nieprzeżeganiu norm obyczajowych lub dokonaniu jakiegoś przestępstwa. Rozdział 7 kończą dwa wątki. Pierwszy z nich jest poświęcony diecie mieszkańców ziem polskich, a drugi ich stanowi zdrowotnemu. W pierwszym przypadku celem jest podkreślenie nie tyle zróżnicowania sposobu odżywiania się (za archeozoologami), ile zwrócenie uwagi na odmienne tradycje kulturowe wynikające z różnic w konsumpcji regionalnej czy przynależności do różnych grup społecznych (elity, pozostali mieszkańcy). W studiach nad tą problematyką Autor duże znaczenie przypisuje badaniom izotopowym, ponieważ zdecydowanie poszerzają one możliwości interpretacyjne, w tym np. migracje dalekie i bliskie pojedynczych osób lub grup ludzkich. Odnośnie do stanu zdrowotnego mieszkańców ziem piastowskich i długości ich życia, a pogrzebanych na płaskich cmentarzyskach rządowych, relacja A. Buko nie wnosi nic nowego do stanu wiedzy na ten temat, ale syntetycznie ujmuje wyniki dotychczasowych badań i jednoznacznie dowodzi konieczności intensyfikacji stosowania w archeologii nowych narzędzi i metod badawczych. Nie tylko jego zdaniem dają one na ogół możliwość naukowej weryfikacji dotychczasowej wiedzy w wieloaspektowym widzeniu życia ludzkiego.

Rozdział 8. *Uwagi końcowe* (s. 253–256). Rozdział ten jest syntetycznym podsumowaniem kluczowych wątków omawianych w książce, dotyczących etapów formowania się państwa polskiego i stosowania różnych strategii we włączaniu w jego granice poszczególnych regionów. Autor wykazał, że organizm ten kształtował się w latach dwudziestych–sześćdziesiątych X w., twórcami jego byli Piastowie o rodowodzie wielkopolskim, powstał w wyniku procesu ewolucyjnego poprzedzonego fazą przygotowawczą, doprowadził do dogłębnych przemian polityczno-gospodarczo-społecznych i kulturowych na ziemiach polskich, miał dobrze zorganizowany aparat władzy administracyjnej i profesjonalnie dowodzone wojsko. Tym samym główny cel postawiony u progu studiów nad *Świtem państwa polskiego* został przez Autora zrealizowany.

Podsumowanie recenzji. *Świt państwa polskiego* jest opracowaniem poświęconym symptomatycznym dziejom ziem polskich. Tematem przewodnim książki są okoliczności odchodze-

¹³ T. i H. Rysiewscy, *Kompleks sepulkralno-osadniczy na Wzgórzu Świętojakubskim w Sandomierzu: próba interpretacji materiałów*, „Archeologia Polski”, 36/1-2: [1991] 1992, s. 193–234.

¹⁴ J. Gąssowski, *Wczesnośredniowieczne cmentarzysko szkieletowe w Radomiu*, „Wiadomości Archeologiczne”, 17/4: 1950, s. 305–326.

nia od ustroju plemiennego do państwowego i narodziny dynastii piastowskiej jako twórczyni nowego organizmu polityczno-społeczno-kulturowego oraz religijnego (chrześcijaństwa). Zakres chronologiczny dzieła obejmuje okres od 2 poł. IX do początku XI w. Kształtowanie się państwa polskiego, jak to zaznaczył we *Wstępie* Autor, jest przedmiotem sporów naukowych. Toczą się one zarówno w środowisku historyków, jak i archeologów. Polemika dotyczy kwestii kluczowych, tzn. czasu powstania, genezy i budowniczych tego organizmu. W dotychczasowych rozważaniach odnośnie do powyższych zagadnień nie była brana pod uwagę faza przygotowawcza, przypadająca na schyłek okresu plemiennego (koniec IX–początek X w.). Wydzielił ją, scharakteryzował i uznał za inicjującą proces państwowotwórczy Autor recenzowanego dzieła. Stał on przez to w opozycji do zwolenników hipotez wywodzących twórców ustroju państwowego w dorzeczu Odry i Wisły z terenów sąsiednich, w tym z Państwa Wielkomorawskiego lub ze skandynawskiego kręgu kulturowego. Według opinii A. Buko poglądy te nie znajdują argumentacji w źródłach materialnych pochodzących z ziem polskich. Podjął się on opracowania tematu trudnego i niepopularnego dzisiaj. Rodzime korzenie animatorów polskiej państwowości (Piastów) przedstawił głównie w świetle źródeł archeologicznych, samemu będąc przedstawicielem tej dyscypliny naukowej. Wykorzystał te pochodzące ze starszych badań, jak i pozyskane w ostatnich latach. Nie pominął też źródeł pisanych, konfrontując ich wymowę z materialnymi, co daje czytelnikowi pełny obraz dokonujących się przemian ustrojowych na ziemiach polskich. Zwraca jednak uwagę, że źródła pisane z nieznanymi powodów w stosunkowo niewielkim stopniu odnotowały fakt pojawienia się na mapie wczesnośredniowiecznej Europy nowego państwa i jego hierarchów. A. Buko słusznie zauważa, że źródła archeologiczne są wyrazistsze w tym względzie. Problematyką początków państwa piastowskiego Autor interesował się od dawna, o czym świadczą jego publikacje z lat 1999–2019. Obecnie narodziny tej organizacji terytorialnej przedstawił w znacznie szerszym zakresie, niż czynił to wcześniej. Jednocześnie problematykę tę ujął syntetycznie, co stanowi atut książki. Wykazał, że wydzielona stuletnia faza przygotowawcza miała kluczowe znaczenie w narastaniu zmian: politycznych, społecznych, gospodarczych, kulturowych i religijnych. Udowodnił, że hipoteza o rewolucyjnym i krótkotrwałym procesie powstawania *Civitas Schinesghe* nie ma podstaw w źródłach archeologicznych. Wyjaśnił, że przebieg procesu państwowotwórczego na obszarze między Karpatami a Bałtykiem był złożony, zróżnicowany regionalnie i zdeterminowany wewnętrznymi czynnikami, ale też zewnętrznymi o wielokierunkowych i wielokulturowych uwarunkowaniach. Analizując podwaliny państwowości w dorzeczu Odry i Wisły, zwrócił ponadto uwagę na ludzi, którzy o tym decydowali. Suma wszystkich działań, w opinii Autora, zmierzała do jednego celu. Była nim budowa hierarchicznego społeczeństwa i wyłaniania się elit o cechach wodzowskich, decydujących o przekształceniach strukturalnych. Zaletą książki jest przegląd najistotniejszych hipotez odnośnie do omawianych zagadnień związanych z formowaniem się państwa polskiego, poczynając od połowy XIX w., a kończąc na dniu dzisiejszym. Cenne są krytyczne komentarze A. Buko odnośnie do przytaczanych koncepcji w powyższej kwestii na przestrzeni około 170 lat. Zmienność ich można śledzić z łatwością. Dużo uwagi Autor poświęcił sprawie dużego znaczenia czynnika etnokulturowego w dokonującej się przebudowie strukturalnej ziem polskich. Wykorzystał pełne spektrum źródeł archeologicznych przez odwołanie się do najistotniejszych stanowisk archeologicznych, obiektów nieruchomych i poszczególnych grup zabytków. Stworzył swoisty rodzaj katalogu, stanowiący integralną część książki, ale też służący innym celom i dający wgląd w istotę współczesnych osiągnięć archeologii polskiej. Nietypowy jest natomiast jego swoisty dialog z czytelnikiem, polegający na zadawaniu licznych pytań. Kieruje je do profesjonalistów i miłośników archeologii. Wielokrotnie sam udziela na nie interesujących odpowiedzi. Pytania te mają pobudzić czytelnika do refleksji i dyskusji nad wieloaspektowo ujętą problematyką dotyczącą zarania polskiej państwowości. W tym względzie Autor wykorzystał nie tylko wiedzę innych badaczy, ale też wyniki własnych, wieloletnich studiów prowadzonych na kluczowych stanowiskach wczesnośredniowiecznych ziem polskich

oraz rozległą wiedzę odnoszącą się do istoty rzeczy. W świetle starszych, ale przede wszystkim najnowszych wyników badań archeologicznych i w wielu przypadkach unikatowych źródeł materialnych A. Buko przeanalizował całościowo zróżnicowanie etnokulturowe ziem polskich od schyłkowego okresu plemiennego do wczesnopaństwowego. Jest to pierwsze opracowanie tego typu. Wcześniej skupiano się na studiach regionalnych. Zachętą do czytania *Świtu państwa Polskiego* są oryginalnie sformułowane tytuły rozdziałów i ich fragmentów. Układ dzieła jest logiczny i zachowuje płynną narrację. Dużą rolę odgrywają przypisy o uzupełniającym i komentatorskim charakterze. Recenzowana książka jest liczącą się pozycją wśród publikacji archeologicznych traktujących o początkach polskiej państwowości. Ze względu na zakres podjętych problemów badawczych, sposób przekazu, warsztat badawczy i pisarski zaliczyć ją można do: monografii, syntezy, podręcznika akademickiego i dzieła popularyzatorskiego. Jest ona napisana interesująco i nieskomplikowanym językiem, przystępnym dla każdego czytelnika. Czyta się ją z zainteresowaniem. Mimo to jej lektura nie jest łatwa. Wymaga dużego skupienia wobec ogromu informacji i poruszania się między szczegółem i ogółem. Materiał ilustracyjny jest obfity, przemyślany i dobrze skomponowany z tekstem. Odznacza się przejrzystymi rozwiązaniami graficznymi. Ryciny z rekonstrukcjami obiektów nieruchomych i mapy ułatwiają śledzenie wywodu. Bibliografia tematu jest imponująca, ale z niedociągnięciami w cytowaniu. Książka jest starannie i estetycznie opracowana pod względem edytorskim. Ma oryginalną okładkę, ściśle nawiązującą do treści. Zdawać sobie trzeba sprawę i mieć nadzieję, że najnowsze dzieło A. Buko stanie się załączkiem do dalszych studiów i dyskusji nad początkami polskiej państwowości.

Joanna Kalaga